VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 173)**

z dnia 7 grudnia 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 173)

7 grudnia 2017 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Lecha Kołakowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

I. informację na temat podwójnych standardów żywności w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Romaniuk** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, **Magdalena Świderska** zastępca głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, **Ewa Całczyńska** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Anna Stachera** główny specjalista w Departamencie Handlu i Usług i **Izabela Ptaszyńska** główny specjalista w Departamencie Spraw Europejskich Ministerstwa Rozwoju, **Joanna Furs** naczelnik wydziału w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia w Głównym Inspektoracie Sanitarnym, **Joanna Żurawska-Łagoda** główny specjalista i **Monika Kołodziejczyk** główny specjalista w Departamencie Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, **Dariusz Łomowski** zastępca dyrektora Departamentu Inspekcji Handlowej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Kaja Krawczyk** – naczelnik Wydziału ds. Unii Europejskiej w BSM, **Agnieszka Maciejczak**, **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w BSM.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam kworum. Witam serdecznie wszystkich posłów członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, ministrów i towarzyszące im osoby. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek obrad. Zanim oddam głos panu ministrowi, podkreślę, że tematyka podwójnej jakości żywności w państwach członkowskich UE jest dla nas bardzo istotna. Przypomnę, że na spotkaniu komisji ds. europejskich parlamentów Grupy Wyszehradzkiej, w którym miałem przyjemność reprezentować polski Sejm wspólnie z częścią prezydium Komisji, w maju tego roku jednym z najistotniejszych tematów była kwestia konieczności ochrony praw konsumenckich, związana ze stosowaniem podwójnych standardów w jakości produktów żywnościowych. Wspólnie stwierdziliśmy zaniepokojenie wnioskami z badań, które potwierdziły długotrwałe podejrzenia dotyczące podwójnych norm jakości żywności w UE i uznaliśmy za niedopuszczalne wprowadzenie na rynki poszczególnych państw członkowskich formalnie identycznych produktów o różnych parametrach jakościowych. Tego typu praktyki koncernów międzynarodowych powinny być zakazane, ponieważ dzielą obywateli UE na obywateli pierwszej i drugiej kategorii. Ze względu na znaczenie tego tematu został on przyjęty do planu pracy Komisji, a dzisiaj chcielibyśmy uzyskać od pana ministra informację, jak wygląda sytuacja w tej sprawie, jakie są działania rządu i jakie plany w najbliższym czasie.

Przechodzimy do realizacji pkt I – informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat podwójnych standardów żywności w państwach członkowskich UE. Ministerstwo jest reprezentowane przez sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Jacka Boguckiego. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, problem podwójnej jakości polegający na oferowaniu konsumentom na wspólnym rynku produktów tej samej marki, w takim samym opakowaniu, różniących się jednocześnie składem został zauważony już w 2013 r. w rezolucji PE w sprawie europejskiego programu na rzecz konsumentów. W rezolucji podkreślono, że dyskryminacja pomiędzy konsumentami w jakiejkolwiek postaci jest niedopuszczalna. Jednocześnie od czasu tamtej rezolucji nie pojawiły się konkretne działania do roku 2016 w tym zakresie. W roku 2016 na posiedzeniach Rady UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa oraz na spotkaniach eksperckich, a także na spotkaniach Grupy Wyszehradzkiej problem był dyskutowany. Zwieńczeniem tej dyskusji było zorganizowanie 13 października 2017 r. w Bratysławie szczytu konsumenckiego, w którym oprócz premierów państw Grupy Wyszehradzkiej udział wzięli komisarz ds. sprawiedliwości, konsumentów i równouprawnienia płci oraz komisarz ds. zdrowia i bezpieczeństwa żywności, a także przedstawiciele PE, przedstawiciele rządów części krajów UE. W rozmowach brali udział przedstawiciele stowarzyszeń konsumentów i producentów. Na tym szczycie uczestniczyła pani premier Beata Szydło. Także miałem zaszczyt brać udział w tym posiedzeniu.

W ramach dyskusji w Grupie Wyszehradzkiej odbyły się także wcześniej spotkania eksperckie, już 30 maja. Następne spotkanie eksperckie było 3 października. Wyniki swoich badań prezentowali przedstawiciele Czech, Słowacji, Węgier, Słowenii, Litwy, Rumunii, Chorwacji i Bułgarii. Na podstawie wyników badań przedstawionych 3 października można stwierdzić, że w ponad jednej trzeciej porównywanych produktów znalezione zostały różnice, przy czym w części przypadków były to różnice nieznaczne w oznakowaniu, różnice niemające wpływu na jakość. Najczęściej wśród różnic podawane były różnice w zastosowanych składnikach. Na przykład użycie mięsa odkostnionego mechanicznie w miejsce mięsa wieprzowego, syropu glukozowo-fruktozowego w miejsce cukru, mniejsze ilości kakao czy tłuszczu palmowego w miejsce masła w słodyczach, aromatów w miejsce składników owocowych, mniejsze ilości mięsa ryb w paluszkach rybnych, mniejsze zawartości tłuszczu w margarynie czy słabszych pod względem aromatycznym przypraw.

Przedstawiciele Polski od początku biorą aktywny udział w dyskusjach toczonych w ramach Grupy Wyszehradzkiej, których konkluzje prezentowane były jako stanowisko Grupy na posiedzeniach Rady UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa. Polska podkreśla, że zróżnicowanie, zależnie od kraju sprzedaży, jakości określonych produktów bez uzasadnienia wskazującego na uwzględnienie preferencji konsumenckich nie powinno mieć miejsca, a nieuczciwe praktyki rynkowe ograniczające dostęp do jakościowo dobrych produktów powinny być wyeliminowane. W swoich stanowiskach Grupa Wyszehradzka wskazuje także na konieczność podjęcia skoordynowanych działań na poziomie unijnym. Wnosi o to, aby na podstawie wyników badań porównawczych wypracować metodologię w tej sprawie, ponieważ cząstkowe wyniki w poszczególnych państwach członkowskich mogą być podawane w wątpliwość i podważane. Różnice w składzie i cechach organoleptycznych w takim przypadku mogą wynikać ze zmiany technologii produkcji, dostawców surowców, różnych dat produkcji, niewłaściwych warunków przechowywania w obrocie i innych tego typu powodów, którymi mogą się tłumaczyć producenci.

Z uwagi na swobodny przepływ towarów obywatele UE mają możliwość porównywania oferowanych produktów, dlatego konieczne też jest prowadzenie dyskusji nad rozwiązaniem problemu podwójnej jakości na poziomie Komisji Europejskiej i państw członkowskich we współpracy z organizacjami konsumenckimi. Konieczne jest przyjęcie dla wszystkich państw członkowskich jednolitej metodologii badań. Przyjmowanie określonych rozwiązań w tym zakresie przez poszczególne państwa nie rozwiązuje problemu, a może mieć niekorzystny wpływ na handel produktami rolno-spożywczymi. Wydaje się, że w ten kierunek działań wpisuje się Komisja Europejska, która po zebraniu opinii państw członkowskich zdecydowała się na koordynację działań przez wspólne centrum badawcze.

We wrześniu br. zorganizowane zostały dwa spotkania w tej sprawie, w sprawie opracowania metodyki postępowania przy ocenie produktów. W wyniku dyskusji prowadzonej

na tych spotkaniach wypracowano wstępne założenia organizacji badań porównawczych, wyboru produktów, pobierania próbek. Jednocześnie wskazywano na potrzebę zdefiniowania różnic w jakości żywności, konieczność badań losowych prób i ukierunkowanie pobierania próbek oraz przyjęcie dwuatomowego podejścia: najpierw porównanie etykiet, a potem badania sensoryczne. Dopiero potem, w następnej kolejności, szczegółowa analiza, jeśli w pierwszym etapie zostaną znalezione różnice.

Badania mogą napotkać na trudności organizacyjne, gdyż będą dotyczyły równoległego porównania w różnych państwach, dlatego konieczna jest współpraca wszystkich państw UE w tym zakresie. W tych pracach Polskę reprezentują przedstawiciele GIJHARS i UOKiK – dwóch instytucji, które w Polsce zajmują się jakością, nadzorem nad handlem zarówno w procesie produkcyjnym, jak i jak w przypadku UOKiK, w procesie handlowym.

Wstępny termin opracowania raportu to jest grudzień 2018 r., a więc postawiono sobie dosyć ambitny plan w tym zakresie. Komisja Europejska przeznaczyła środki na realizację tych zadań. W spotkaniach uczestniczyli przedstawiciele wielu państw. W jednym ze spotkań uczestniczyło 14 państw. Część z nich uważa, że ten problem jest problemem wątpliwym, w związku z tym nie uczestniczą aż tak aktywnie jak państwa Grupy Wyszehradzkiej w przygotowaniach do procesu badawczego.

Biorąc pod uwagę aktualny stan prawny, także w przypadku Polski, mimo że dotychczas nie mieliśmy ze strony konsumentów dużej liczby zgłoszeń w zakresie podwójnej jakości, zarówno Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, jak i Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artkułów Rolno-Spożywczych prowadzą badania i analizy w tym zakresie. Inspekcja handlowa zaplanowała na rok 2018 kontrolę problemu podwójnej jakości. W przypadku Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych wojewódzcy inspektorzy zostali zobowiązani do tego, aby podczas przeprowadzanych przez inspekcję kontroli zwracać uwagę także na aspekt występowania podwójnej jakości produktów oferowanych w Polsce i w innych krajach.

W przypadku Polski oczywiście stanowisko w tej kwestii jest jednoznaczne. Nie zgadzamy się na podwójną jakość, na stosowanie podwójnych standardów w produkcji żywności. Większość podstawowych produktów rolno-spożywczych w Polsce pochodzi z rodzimej produkcji, z rodzimych surowców, od zakładów, które w tej samej marce, w tej samej nazwie nie sprzedają produktów na rynkach innych państw UE. Być może dlatego w przypadku tych produktów ten problem nie był zgłaszany przez konsumentów. Natomiast są produkty, także na rynku polskim, oferowane głównie przez koncerny światowe, przez marki międzynarodowe, które mogą budzić wątpliwości w kwestii porównywalności zastosowanych technologii produkcji, zastosowanych surowców, zastosowanych składników i często mogą one wynikać nie z upodobań klientów, czym próbują tłumaczyć ten problem duże koncerny, ale z szukania oszczędności kosztem jakości, kosztem składu tych produktów. Dlatego Polska bardzo zdecydowanie popiera i apeluje o to, aby Komisja Europejska podjęła ten problem i prowadziła badania na poziomie ogólnoeuropejskim, bo tylko w ten sposób jesteśmy w stanie poradzić sobie z tym problemem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Bardzo proszę, pani przewodnicząca Agnieszka Pomaska.

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Myślę, że temat jest bardzo ciekawy, inicjatywa Komisji i wsparcie rządu w tej sprawie jest niezwykle istotne. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że kierunek jest słuszny. Mam takie poczucie, że w ogóle o jakości żywności, nie tylko w kwestii podwójnej jakości, ale w ogóle o jakości żywności ciągle mówi się za mało. W związku z tym mam pytanie, czy rząd planuje jakąś kampanię społeczną na ten temat. Pan minister sam wspomniał o tym, że świadomość jest dosyć niska. Jest ona niska z dwóch powodów. Po pierwsze, nadal bardzo mało ludzi czyta etykiety. Zdaje się, że ok. 10% w ogóle czyta etykiety produktów, a na pewno jeszcze dużo mniej ma świadomość, że jest coś takiego, jak podwójna jakość tych produktów. Takie pytanie więc albo sugestia, że być może warto trochę zainwestować w promowanie po pierwsze, zdrowej

żywności, a po drugie w uświadamianie konsumentów, że jest coś takiego jak podwójna jakość. Bo pan minister wspomniał, że nie ma tej presji, prawda? Inicjatywa jest cenna, natomiast ze strony konsumentów nie ma skarg, nie jest to w ogóle temat szczególnej debaty publicznej, więc wydaje mi się, że ta świadomość mogłaby być jeszcze bardziej kluczowa niż inicjatywa Komisji w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję. Pan przewodniczący Konrad Głębocki, bardzo proszę.

Poseł Konrad Głębocki (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, problem podwójnej jakości chyba nie dotyczy wyłącznie produktów żywnościowych. To może pytanie już nie do pana ministra, ale myślę, że spotkaliśmy się w naszej dotychczasowej praktyce z głosami, ja nawet z autopsji powiem, że wielokrotnie doświadczyłem tego, wielokrotnie, wiem, co mówię, używając takiego słowa, że kupowałem jakiś produkt AGD dobrej zachodniej firmy i ten produkt dosyć szybko się psuł. Zastanawiałem się, czy podobnie jest w przypadku produktów zakupionych w Niemczech czy w innych krajach. Myślę, że tutaj też jest problem stosowania podwójnej jakości. To samo z chemią na przykład. Powstają sklepy „Sprzedajemy niemiecką chemię”. Skądś to się wszystko bierze. Myślę, że na ten problem trzeba dużo szerzej spojrzeć.

Natomiast do pana ministra mam pytanie, czy oprócz sygnałów co do określenia wspólnej metodologii badań jest już jakiś zaczątek rozmów na temat ewentualnych projektów unijnych aktów prawnych w tej sprawie, dzięki którym może można by było te koncerny zachodnie zmobilizować do tego, żeby rzeczywiście była jedna jakość w tych samych opakowaniach tych samych produktów we wszystkich państwach UE. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Czy ktoś z państwa posłów jeszcze? Pan poseł Michał Wojtkiewicz, bardzo proszę.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Dziękuję. Nie chcę przedłużać specjalnie, ale słuszne bardzo uwagi. Nie będę powtarzał tych truizmów, bo to jest istota tego. Ale, panie ministrze, UE stosuje podwójne standardy. Jeżeli u nas coś robimy lepiej, taniej, to tak wszystko kombinują, na przykład transport, żeby podrożyć transport, żeby dorzucić, żebyśmy byli drożsi. A w rolnictwie szczególnie jest sytuacja tego typu, że mamy dopłaty do rolnictwa o połowę chyba mniejsze. Nie wiem dokładnie, ale pan minister na pewno doskonale wie. Więc te standardy są bardzo istotne. Kiedy nasz rząd wreszcie weźmie pod uwagę, że trzeba walczyć o to, żeby dopłaty dla rolników były takie same? Wówczas żywność będzie naprawdę konkurencyjna. Dzisiaj jest konkurencyjna. Oni się boją prawdopodobnie. Ale trzeba o to walczyć. Skoro mamy mieć wszyscy jednakowo, wszystkie standardy w UE mają być takie same, to niech będą również w rolnictwie. Myślę, że to jest bardzo ważne dla naszego rządu, żeby zacząć rozmawiać na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Czy pan poseł Cymański wyrażał chęć zadania pytania?

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Tak. Chcę się przyłączyć i zainspirować, żeby się na tym nie skończyło. Bo absolutnie się zgadzam, idąc śladem myślenia przewodniczącego Głębockiego, bo sam tego w praktyce doświadczyłem. I to nie tylko przy produktach spożywczych. Idą święta. To jest świetna okazja na test. Trzeba kupić te same produkty tej samej marki i zrobić test z rodziną, na dwóch talerzykach, i zobaczyć, czym się różnią. Nie trzeba badań laboratoryjnych. Nie chcę też robić jakiegoś czarnego obrazu, ale absolutnie się podpisuję, że to jest pewien fakt, zjawisko. Te sklepy nie są przypadkowe. Nawet widziałem wyjaśnienia, że u nich jest więcej tych detergentów, bo jest inna odzież, takie wytłumaczenia. Znamy historię MOM-ów, mięso oczyszczone mechanicznie, z Nestle. To dzięki czujności udało się wywalczyć na terenie innych krajów, że nasze dzieci mają te same Nestle. A to są renomowane firmy. To są skandale, które były za nami. Ale są przed nami. Nawet możemy zrobić test w Sejmie. Jechać do Niemiec to nie jest problem. Kupić kilka produktów i zrobić badanie

organoleptyczne, publicznie. Zrobić show i pokazać. Mnie się wydaje, że adresatem jest UOKiK. To nie jest łatwy temat, ale problem jest. Podpisuję się dwoma rękami. Weźmy choćby papierosy. Są trzy rodzaje papierosów: prawdziwe amerykańskie, niemieckie, są nasze i są z Rosji ze szmuglu, których nie można palić. Mówię tu o palaczach.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Pan się zalicza do palaczy.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Nie do dopalaczy. Nie mówię o dopalaczach. Nie jestem święty, bo znana mi jest ta rzecz, nie powiem, ale nie chodzi o to, żebyśmy się testowali, kto jest albo nie jest, tylko mówię o fachowym podejściu. Można nawet tu zrobić test: zapalmy papierosa tutaj i w drugim pokoju i porównajmy, już nie będę używał marek, jaki jest aromat i jaki smród. Nawet w tym widać różnicę. Polscy rolnicy, którzy odstawiają tytonie, jakiego gatunku, jakie są dodatki, domieszki. Ważę słowa, żeby mnie ktoś do sądu nie pociągnął, że tutaj chcę coś za dużo powiedzieć, ale wiemy, o co chodzi. Pełne zrozumienie. Nawet w tej chwili. Patrzę na przewodniczącego. Problem jest. Nie jesteśmy kolonią, nie jesteśmy latyfundium, nie jesteśmy krajem drugiej kategorii. Myślę, że nasza dzisiejsza rozmowa, której kontekst, jest ważny, ale boję się, że na tym będzie koniec. Myślę, że należałoby coś z tym zrobić, a społeczeństwo, nie patrząc na różnice partyjne, bo już prawie wszystko nas dzieli, ale ta sprawa nas łączy. Patrzę na przewodniczącą Pomaskę. Okej?

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Podejmuję to wyzwanie. Uważam, że to się zmienia. Przepraszam, że tak bez udzielenia mi głosu. To niekoniecznie jest temat na tę Komisję, żeby była jasność, ale wydaje mi się, że jest problem świadomości. Jak popatrzymy, jak się zamienia chociażby cukier na syrop glukozowo-fruktozowy, który jest dużo bardziej szkodliwy niż cukier, i jednak 90% konsumentów w ogóle nie widzi różnicy, nie czyta etykiet. Uważam, że to jest bardzo duży problem, dlatego apeluję o mądrą kampanię informacyjną w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Jeszcze pan poseł Wojciech Bakun, bardzo proszę.

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Ja krótko, dlatego że wiem, że ten temat był też przedmiotem dyskusji Komisji Rolnictwa. Żałuję, że nie jesteśmy teraz na wspólnym posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Komisji Rolnictwa, dlatego że ten temat był już kilkukrotnie poruszany zarówno na Komisji, jak i podczas niezależnych debat. Natomiast chciałbym też jeszcze zwrócić uwagę na jeden aspekt, którego nie sposób będzie oczywiście uregulować ze względu na to, że są to jakieś tam polityki konkretnych firm, ale oprócz oczywiście zmian w składach, czyli zastępowania cukru syropem glukozowo-fruktozowym i tego typu działań, są też działania polegające na zupełnie innej gramaturze opakowań tych samych produktów sprzedawanych na rynek polski i na rynek zachodni. Oczywiście tego nie jesteśmy w stanie uregulować, dlatego że to są polityki marketingowe firm, natomiast jest to nagminne. Jestem osobą, która dosyć często podróżuje za granicę, i widzę, że te same produkty w sklepach niemieckich czy austriackich mają często różną gramaturę, a powiedzmy, porównanie cen wypada i tak na korzyść tamtych artykułów, czyli często te artykuły są tańsze mimo większej gramatury. Oczywiście tego nie jesteśmy w stanie uregulować na żadnym poziomie. Natomiast jak najbardziej przyłączam się do tego, że należy pracować nad rozwiązaniami dotyczącymi uregulowania składów poszczególnych produktów na rynku europejskim, w tym na rynku polskim.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pan poseł Marcin Święcicki, bardzo proszę.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Proszę państwa, mnie się wydaje, że te różnice nie wynikają, że tak powiem, z jakichś założonych regulacji, że Unia zakłada, że na tych rynkach można sprzedawać gorsze towary, a na tamtych lepsze, tylko z pewnej polityki koncernów, które produkują trochę inne towary na bogatsze rynki, a trochę inne na biedniejsze. No choćby w samo-

chodach na przykład – wiadomo, że w salonach niemieckich znajdzie się samochody lepiej wyposażone niż w naszych salonach. Gdyby ktoś chciał sobie sprowadzić jakąś supermarkę, to musiałby jednak szukać w Niemczech, a nie w Polsce, ale jest taka różnica, że to widać. Bo w co samochód jest wyposażony, to mamy spis. Można sobie porównać, co on ma, jakie najrozmaitsze akcesoria, i klient dobrze wie. Natomiast tutaj jest raczej problem w tym, że klienci są niepoinformowani. Po prostu jest pewna zmyłka. Ale to jest również w przypadku polskich produktów produkowanych na polski rynek. Podam z własnego doświadczenia taką zmyłkę. Są piękne opakowania „sok malinowy". Dopiero szczegółowo czytając etykiety tych rozmaitych soków malinowych, wykryłem, że w jednym soku malinowym soku malinowego jest 1% czy 2%, a w drugim soku jest 38% soku. To mnie wprawiło w lekki szok. Oba są produktami polskiej fabryki, opakowania wyglądają bardzo podobnie, a smak rzeczywiście zupełnie różny.

Nie wiem więc, czy nie trzeba położyć nacisk na to, żeby oznakowanie było wymuszone. Klient musi wiedzieć o tym, co istotnie różni produkty, że tu jest 1% – nie maleńkim druczkiem, ledwo widoczne, tylko wybite – sok malinowy 1%, a tu sok malinowy 38%. Tak jak przy alkoholu. Również przy innych produktach powinno to być widoczne. Klient może dostać produkt tańszy, inna gramatura, ale musi o tym wiedzieć, nie można tego przed nim ukrywać. Tu jest chyba pies pogrzebany.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? To jeszcze po jednym zdaniu pan przewodniczący Konrad Głębocki i pan poseł Tadeusz Cymański.

Poseł Konrad Głębocki (PiS):

Tak *ad vocem* do pana posła Święcickiego. Przecież nikt tutaj nie mówi, że to jest wina Unii. Raczej mówimy o tym, jak Unię zainteresować, żeby Komisja Europejska chciała się na poważnie tym problemem zająć. Natomiast nikt nie mówi, że przyczyną tego zjawiska jest akurat na przykład Komisja Europejska.

Tu chcę jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo się zastanawiam, jak to możliwe w przypadku tych sprzętów AGD. Z czego ta polityka może wynikać. Myślę, że jedną z przyczyn jest to, że w Polsce uprawnienia konsumenckie niestety konsumenci bardzo słabo realizują. Jest trochę takie podejście, że jak coś się popsuło, to po co gdzieś tam chodzić, kłopot z tym, zgłaszać. Kupię nowe. Nie. Powinniśmy wręcz przeciwnie – realizować uprawnienia konsumenckie i wtedy te firmy byłyby zmuszone do produkcji podobnej jakości. Ale takie badania byłyby bardzo ciekawe. Na przykład jakiś ekspres do kawy w Polsce pod tą samą marką, identycznie wyglądający, jest jednak minimalnie z innych materiałów stworzony niż ten sprzedawany w innym państwie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Pan poseł Tadeusz Cymański.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Krótko, tylko w formie suplementu, bo pan poseł Święcicki mnie zainspirował tymi procentami. Jednak klienci reagują. Kupił ktoś pasztet zajęczo-wołowy i strasznie mu się to wydało podejrzane, bo tego zająca mało. A na metce było napisane pół na pół, 50% zając i 50% wół. W sądzie w trakcie zeznań usłyszał: jeden zając, jeden wół. Wszystko jest okej.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Ja jeszcze mam pytanie do pana ministra. Czy istnieje zagrożenie bezpieczeństwa zdrowia Polaków z powodu sprzedaży przez niektóre koncerny żywności o podwójnych standardach bądź żywności przeterminowanej na terenie sieci hipermarketów w Polsce?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, może zacznę od ostatniego pytania, bo ono jest bardzo istotne. Generalnie, nawet jeśli produkty składają się z różnych składników, muszą spełniać te same ogólnoeuropejskie normy, więc zagrożenia bezpieczeństwa zdrowotnego nie ma. Każda żywność, która trafia na półki czy to w Polsce, czy w każdym

innym kraju UE, musi spełniać te same standardy. Jeśli już, to trzeba by tu bardziej rozmawiać z Ministerstwem Zdrowia i zająć się badaniami tych środowisk na temat tego, które składniki są bardziej lub mniej szkodliwe. Bo możemy sobie przypomnieć słynne masło i margarynę. W różnych okresach mieliśmy dowody, także ze strony środowisk naukowych, co do zupełnie innego wpływu na zdrowie człowieka. Tak więc resort rolnictwa nie podejmuje się tu wypowiadać co do tego, który ze składników produktów żywnościowych jest bardziej lub mniej szkodliwy, ponieważ, tak jak powiedziałem, każdy musi spełniać standardy bezpieczeństwa żywności co do składu, technologii produkcji, a więc co do zawartości dopuszczalnej poszczególnych składników.

Jest to więc rzeczywiście problem ponadresortowy, o czym też tu już ktoś powiedział. I problem też taki, o którym chyba ostatnio pewnie czytaliśmy, o badaniach amerykańskich, które były przez lata ukrywane ze względu na to, że nie służyły jednaj z branż. Natomiast trzeba też podchodzić do tego z wielkim umiarem i rezerwą, ponieważ, tak jak powiedziałem, zmieniają się tego typu opinie. Chociaż podstawowe kwestie co do tego, co powinniśmy jeść, są poza dyskusją, i co rzeczywiście służy zdrowiu człowieka, jaka dieta służy. Gorzej pewnie z jej przestrzeganiem, od siebie zaczynając, poprzez każdego z nas tu obecnych. Z tą trudnością mamy chyba najwięcej kłopotu, poza świadomością społeczną, poza możliwościami finansowymi polskich rodzin. Najwięcej mamy do zrobienia w tym zakresie. Jeśli mowa o kampanii społecznej, informacyjnej w tej sprawie, to tak jak powiedziałem, musiałoby to być na poziomie współpracy kilku resortów, i ta kampania może dotyczyć tylko informowania, nie podważania używania pewnych składników, które są dopuszczone prawem i europejskim, i międzynarodowym. A także prawem krajowym.

Tak więc oczywiście problem podwójnej jakości istnieje, należy go analizować i badać, natomiast prawo europejskie reguluje znakowanie produktów spożywczych bardzo precyzyjnie, a więc to, jakie informacje muszą się pojawić. Pan poseł mówił o soku jednoprocentowym. To jest niemożliwe. Jeśli pojawił się taki na półce, to GIJHARS już przy produkcji tego produktu, jeśli to był produkt produkowany w kraju, powinien to podważyć, natomiast inspekcja handlowa, będąca częścią UOKiK, w przypadku produktów znajdujących się już na półkach w handlu, po raz drugi ma możliwość zweryfikowania takiej informacji i wykluczenia, ponieważ pod taką nazwą nie może on występować. Ale handlowcy, producenci, szczególnie ci więksi, mają sztaby pracowników od marketingu, którzy między innymi zajmują się tym, jak w ramach obowiązującego prawa tak zastosować nazewnictwo i oznakowanie, żeby klienta zachęcić do zakupu. Często nie nazywa się to sokiem, tylko na przykład syropem, gdzie już tego typu ograniczenia co do składu nie występują. Podobnie jeśli chodzi o produkty zwierzęce. Tu także, jeśli oznakowanie wprowadza w błąd, że jest to pasztet z odpowiedniego mięsa, a tego mięsa w tym pasztecie jest śladowa ilość, to także jest to przez te dwie inspekcje w tych dwóch momentach wychwytywane i tego typu praktyki są karane. Produkty są wycofywane z półek. Mamy tu więc pełną jasność. Ale tak jak mówię, praktyki handlowe rzeczywiście potrafią wprowadzać konsumentów w błąd. Generalnie to z tym pewnie mamy największy problem. To wymaga poprawy.

Niestety na chwilę obecną nad zmianą aktów prawnych Komisja Europejska nie podjęła pracy, ale mam nadzieję, że w wyniku tych analiz, które mają się odbyć do końca przyszłego roku, zostanie ona podjęta. Bo rzeczywiście ktoś tu mówił z państwa posłów, że jest problem z czytelnością oznakowań, z rozpoznawalnością, z docieraniem do informacji. My jako resort rolnictwa zachęcamy do korzystania z produktów wysokiej jakości, oznakowanej w systemach jakości czy to europejskich, czy krajowych, także w systemach stosowanych w Polsce, bo one dają gwarancję, że produkty mają jakość ponadstandardową. Spełniają ponadstandardowe normy i wymagania. To jest sposób dla konsumentów na to, aby łatwiej odróżnić produkty już znajdujące się na półkach, ale zdajemy sobie sprawę, że to jest tylko niewielka część oferty proponowanej w punktach sprzedaży. W związku z tym nie trafia do większości konsumentów. Tak że problem jest rzeczywiście bardzo szeroki.

Bardzo dziękuję za uwagi. Będziemy, także w kontakcie z innymi resortami, starali się wypracowywać nasze stanowisko wobec tej debaty, wobec tego problemu i w większym

stopniu go identyfikować. Cieszą też deklaracje, jak na razie to są deklaracje, ale mam nadzieję, że przerodzą się w czyny, kolejnych już koncernów światowych, że tego typu praktyk nie będą stosowały. To pokazuje, że jednak presja społeczna i dyskusja na jakiś temat może wywrzeć największy efekt i szybciej doprowadzić do rozwiązania problemu niż najlepiej tworzone prawo, które nigdy nie będzie na tyle precyzyjne, by mogło ubiegać działania marketingowo-reklamowe handlowców przemysłu, w które angażowane są ogromne środki. Jestem przekonany, że ta dyskusja, która została podjęta i jest bardzo intensywna, już swoje efekty przynosi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś z państwa posłów chce jeszcze zabrać głos? Nie. To ja pozwolę sobie zabrać głos. Idąc za sugestią pana ministra, uważam za celowe zgłoszenie do planu pracy Komisji w przyszłym roku zaproszenia przedstawicieli resortu zdrowia, kontynuując dzisiejszą dyskusję i ten tak ważny temat dla Polaków. Bardzo dziękuję panu ministrowi i zaproszonym gościom. Zamykam dyskusję. Zamykam rozpatrywanie pkt I.

Sprawy bieżące. Najbliższe posiedzenie Komisji planowane jest na środę 13 grudnia. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II. Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.